

NICHOLAS COPERNICUS UNIVERSITY
Students' Society of Art Conservation

STUDENTS ON CONSERVATION

VOL. 2

Proceedings of the 2nd Polish Students Conference
on Historical Monuments Conservation
Toruń, 24-26 February 2000

edited by
Tomasz Korzeniowski

Toruń 2000

UNIwersytet Mikołaja Kopernika
Koło Naukowe Studentów Konserwacji Dzieł Sztuki

STUDENCI O KONSERWACJI

Tom II
Materiały
II Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej
Studentów Konserwacji Zabytków
Toruń, 24-26 lutego 2000 r.

pod redakcją
Tomasza Korzeniowskiego

Toruń 2000

Wydawca

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Wydział Sztuk Pięknych, Instytut Zabytkoznawstwa i Konserwatorstwa,
Koło Naukowe Studentów Konserwacji Dzieł Sztuki

Współpraca wydawnicza

Gdański Oddział Towarzystwa Opieki nad Zabytkami;
"Głos Uczelni". Pismo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Adres redakcji

Koło Naukowe Studentów Konserwacji Dzieł Sztuki UMK
87-100 Toruń, ul. Sienkiewicza 30/32
tel./fax: (0-56) 622-49-77;
e-mail: knskds@cc.uni.torun.pl

Recenzenci artykułów (strony)

prof. dr hab. Marian Arszczyński (85-98), mgr Wojciech Chrościcki (351-358), dr inż. Andrzej Deneka (129-140), mgr Elżbieta Graboś (113-128), prof. dr hab. Jerzy Kolendo (23-46), mgr Maria Lubryczyńska (309-332), dr Jadwiga Łukaszewicz (181-230), adi. Wiesław Procyk (153-166), mgr Robert Rogal (7-22), dr Halina Rosa (359-376), prof. dr Maria Roznerska (333-350), mgr M. Rudy (67-84; 99-112; 237-250; 257-292; 377-412), dr Jan Salm (141-152), adi. Janusz Smaza (167-180), mgr Elżbieta Szmit-Naud (251-256), adi. Jadwiga Wyszynska (47-66), mgr inż. arch. Bożena Zimnowoda-Krajewska (231-236)

Konsultant naukowy wydania

dr hab. Jerzy Ciabach

Tłumaczenia angielskie

mgr Anna Wróbel

Na pierwszej stronie okładki: starożytne popiersie ze zbiorów Muzeum Narodowego w Poznaniu (fot. MN Poznań)

Na czwartej stronie okładki: miniatura indyjska z XVII w. (fot. J. Czuczko)

© Copyright by

Koło Naukowe Studentów Konserwacji Dzieł Sztuki UMK
Toruń 2000

ISBN 83-912696-1-2

PUBLIKACJĘ WYDANO DZIĘKI FINANSOWEJ POMOCY

**Generalnego Konserwatora Zabytków
Ministerstwa Edukacji Narodowej
Uniwersytetu Mikołaja Kopernika
Wydziału Kultury Turystyki i Sportu
Urzędu Miejskiego w Toruniu**



Wytwórni Klejów i Zapraw Budowlanych

ISPO Polska sp. z o.o.

Wydanie I. Nakład 1000 egz.

Skład, łamanie i opracowanie graficzne: Sebastian Dudzik

Druk: Zakład Poligraficzno-Wydawniczy POZKAL
w Inowrocławiu

Wykonanie przygotowalni i naświetlenie:

Studio Grafiki Komputerowej „Artpress” s.c., 88-100 Inowrocław, tel./fax (052) 354-95-10

STUDENCI O KONSERWACJI

Tom II

Materiały II Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej
Studentów Konserwacji Zabytków, Toruń, 24-26 lutego 2000 r.

Akademia Sztuk Pięknych w Krakowie
Wydział Konserwacji i Restauracji Dzieł Sztuki

Marek Babs

O restauracji XVII w. poddominikańskiego zespołu klasztornego i kościoła św. Jacka w Klimontowie.

Z pracami konserwatorskimi prowadzonymi w klasztorze klimontowskim zetknąłem się na wakacjach w 1999 roku podczas odbywanej tam praktyki studenckiej.

Prace prowadzone są przy obiekcie od 1989 roku i są pracami kompleksowymi mającymi na celu przywrócenie pierwotnego wyglądu zewnętrznego obiektu, wewnątrz konserwację wszystkich elementów wyposażenia z odsłonięciem i konserwacją malowideł ściennych. Klasztor z kościołem św. Jacka przynależy do parafii w Klimontowie. Główny kościół parafii p.w. św. Józefa (niegdyś kolegiata) to kolejny zabytek Klimontowa. Jest późniejszy, jego budowę rozpoczęto w 1643 roku. Projektantem i realizatorem budowy był znakomity Włoch, z pochodzenia Szwajcar, Wawrzyniec Senes. Obecny proboszcz parafii klimontowskiej (od 1987) ks. Adam Nowak, kanonik sandomierski, wcześniej skierował swoje zainteresowanie na niszczący, zapominany powoli klasztor. To właśnie z jego inicjatywy ruszyły prace remontowo-konserwatorskie dzisiaj mogące poszczycić się ogromnymi rezultatami. Prace prowadzone są pod nadzorem konserwatora dzieł sztuki mgr Elżbietę Graboś znającą najlepiej tajemnice klasztoru dominikanów.

Historia obiektu. Cechy formalne.

Klasztor dominikański jest fundacją Jana Zbigniewa Ossolińskiego, który na początku XVII wieku założył miasto nowy Klimontów. Związany z Zygmuntem III Wazą Jan Zbigniew był wojewodą podlaskim a następnie

następnie ufundować konwent. Dnia 2 stycznia 1604 roku Jan Zbigniew Ossoliński spisał w Ossolinie akt erekcyjny nowego miasta, nadając mu prawa magdeburskie, czyli niemieckie, stosowane w osadnictwie na ziemiach polskich już od XIII wieku. Mieli się tu "budować ludzie uczeni wolni i też kupiectwa wszelkiego, także rzemieślnicy wszelcy, ludzie rozmaitej religii". Wkrótce po uzyskaniu od króla przywilejów handlowych dla miasta rozpoczął starania u władz kościelnych o sprowadzenie do Klimontowa zakonu dominikanów. W 1613 roku Ossoliński deklaruje się wybudować konwent murowany na zaakceptowanym przez dominikanów wzgórzu. Po niespełna trzech miesiącach, 4 sierpnia 1613 roku, otrzymuje od biskupa krakowskiego Piotra Tylickiego zgodę na wybudowanie kościoła i klasztoru¹. Według obowiązujących w zakonach praw projekt konwentu musiał już wówczas istnieć. Budowę rozpoczęto ponad trzy lata później. Być może okres ten potrzebny był na zgromadzenie odpowiedniej ilości materiałów budowlanych, głównie kamienia, drewna, wapna. Postępujące bardzo szybko w następnych latach prace budowlane sugerują, iż wszystko było dobrze przygotowane i zorganizowane². W 1620 świątynia była już gotowa, rozpoczęto budowę konwentu. Niestety nie zdołał Zbigniew ukończyć klasztoru gdyż zmarł 1623 roku w wieku 68 lat. Właścicielem miasta został jego najmłodszy syn Jerzy. Obejmował on Klimontów mając 28 lat. Dokończył wznoszony przez ojca klasztor, rozpoczynając jednocześnie starania o utworzenie w Klimontowie parafii³.

Do dziś nie wiadomo, że kościół i klasztor Dominikanów w Klimontowie jest dziełem braci Fodygów⁴. W 1998 roku odkryto niespodziewanie na łuku tęczowym kościoła (od strony prezbiterium) gmerk, datę 1619⁵ rok oraz imiona Fodygów. Znak cechowy i podpis budowniczych zasłonięty był już w połowie XVIII wieku. Kościół rozpoczęli Fodygowie wznosić w 1617 roku, a ukończyli w 1620, potem wznosili mury klasztoru. Klimontowski klasztor był zapewne ostatnim dziełem Caspra i Sebastiana Fodygów⁶.

¹ E. Niebelski, *W dobrach Ossolińskich Klimontów i okolice*, Klimontów 1999.

² E. Graboś, *Tajemnice klasztoru na wzgórzu w E. Niebelski, W dobrach Ossolińskich Klimontów i okolice*, Klimontów 1999.

³ Kolatorami byli także jego bracia Krzysztof a szczególnie Maksymilian.

⁴ Miłobędzki zauważa, że wieża klasztorna (późniejsza, bo z 1735 roku) jest bardzo zbliżona do wieży ratusza w Szydłowcu, też projektu Fodygi.

⁵ Ostatnia cyfra na malowidle została uszkodzona w latach pięćdziesiątych podczas naprawy pękniętego muru. Na nie odsłoniętym jeszcze malowidle znajdującym się pod "Ukrzyżowaniem" na łuku tęczowym od strony nawy zachowały się akurat dwie ostatnie cyfry: 1 i 9.

⁶ Casper umiera w 1626 a Sebastian wraz z synem w 1630.

Klimontowski zespół klasztorny nosi cechy jednolitego programu architektonicznego i przejrzystego określenia funkcji. Drobne elementy świadczą o jego etapowości. Późniejsze dodania są jednak nieliczne i zgodne z oryginalnymi planami.

Dla zespołu stworzono dwie strony frontalne: wschodnią, reprezentacyjną dla klasztoru, zaznaczoną wieżą i wejściem z płaskim portalem zwieńczonym tympanonem (od tej strony poprzedzała klasztor murowana brama wjazdowa posiadająca drewniane wrota; jest znacznie wcześniejsza niż dziewiętnastowieczny mur otaczający kościół), i zachodnią, generalnie zarezerwowaną dla kościoła.

Czworobok rozplanowano bardzo jasno: od strony dziedzińca ma na obu piętrach krużganki - ciąg komunikacyjny łączący życie w poszczególnych częściach klasztoru, miejsce spacerów i rekreacji, oświetlane poprzez okna wychodzące na wirydarz i dodatkowo na piętrze w każdym narożniku duże okna otwarte na zewnątrz murów klasztornych.

Do południowego boku przylega kościół. Część wschodnią - reprezentacyjną - tworzą: na osi środka sień poprzedzona wieżą, na parterze kapitularz zaznaczony na elewacji większymi, podobnymi do kościelnych, oknami (pod nim w kryptach grzebano niegdyś zakonników), po drugiej stronie sala "wizyt", bliżej kościoła - zakrystia i skarbiec. Na pierwszym piętrze były cele zakonne: przeora (bliżej kościoła) i zapewne innych ważniejszych ojców. Dodatkowo w wieży, mającej wyraźnie charakter punktu obserwacyjnego, lub zaraz obok w klasztorze przewidziano miejsce dla furtiana. Pomiędzy kościołem a klasztorem wyodrębniono niewielkie pomieszczenia; to cele fundatora z wychodzącym na prezbiterium oknem.

Skrzydło północne miało charakter wyłącznie mieszkalny. Oba piętra podzielone zostały na szereg niewielkich i podobnych do siebie cel; na parterze 4 do 5, na piętrze 6. Przy tej liczbie cel nie może dziwić fakt, że w klasztorze mogło przebywać maksymalnie 12 zakonników. Nie była to mała grupa jak na taki obiekt, być może pewna liczba pomieszczeń była przewidziana dla zakonników podróżujących. A że wędrowanie było wówczas powszechne, mogą świadczyć rozporządzenia z początku XVII wieku, mówiące o pozostawianiu opłaty przez zakonnika przebywającego w klasztorze dłużej niż trzy dni.

Część zachodnia, mocniej zaakcentowana (wyższa i szersza), wzbogacona osobnymi szczytami, mieściła pomieszczenia do zajęć wspólnych i pomieszczenia socjalne. W ten sposób uformowane skrzydło nabierało charakteru pawilonu pałacowego. Oryginalny ciąg komunikacyjny skrzydła zachodniego łączył ze sobą oba piętra i ogród, wirydarz i piwnice. Pierwsze piętro niemal w całości przeznaczone zostało na bibliotekę i salę zajęć lektoralnych; tworzyły je cztery duże sale, rozmieszczone symetrycznie po obu stronach klatki schodowej. Na parterze w części północnej zachodniego skrzydła był refektarz z dużym przedsionkiem od strony północnej i łaźnie; po drugiej stronie - dwa podobnej wielkości pomieszczenia, być może oprócz kuchni niewielka jadalnia dla służby.

Kościół wybudowano w wyraźnej tradycji gotyckiej, a niewielkie pseudotransepty nadały mu postać krzyża łacińskiego. Prezbiterium przewidziane było dla chóru zakonnego, dlatego też pomieściło stalle dla każdego zakonnika, na wspólne chóralne czytanie modlitw. Rozmiary prezbiterium zawsze były podporządkowane wielkości zgromadzenia.

Zarówno kościół, jak i część klasztoru budowano w wątku dzikim, z różnego rodzaju kamieni nie obrobionych, z niewielkimi wtrąceniami cegły "palcówki", co wymuszało natychmiastowe wykonanie dekoracji. Dekorację ścian zewnętrznych stanowią: wykonane w tynku profile, gzymsy i pilastry; kamieniarka (głównie kruchta oraz nielicznie zachowane obramienia okien klasztoru); dekoracje tynkarskie, w tym dekoracje sgraffitowe. Tynki, dekoracje sgraffitowe i niektóre dekoracje malarskie powstawały w końcowym etapie budowy poszczególnych elementów architektonicznych. Po ukończeniu budowy murów rozbierano od góry rusztowania, wykonując tynki i dekoracje. Najwcześniej powstała dekoracja sgraffitowa kościoła (około 1620 roku) i fryz z ornamentem zdwojonej plecionki (odsłonięty i rekonstruowany w latach 1993-1996). Sgraffito czarno-białe wykonano z zaprawy barwionej węglem drzewnym, z niewielkimi wtrąceniami cegły tłuczonej i węgla wapnia.

Na elewacjach zespołu klasztornego obserwujemy plątaninę różnych stylów, tutaj celowo zebranych i z sobą współgrających: od gotyckich oskarpowanych ścian i ostrołukowych okien, poprzez manierystyczną, opartą na elementach renesansowych kamieniarkę otworów okiennych klasztoru, arkady i gzymsy narteksu, latarnię kruchty i dekoracje sgraffitowe, po wczesnobarokowe italianizujące szczyty kościoła⁷.

Klasztor rozwija się powoli, powstają nowe elementy dekoracyjne, w zasadzie, do końca XVIII wieku. Ostatnim dopełnieniem "dobrych czasów" jest ufundowanie sześciu ołtarzy znanego sandomierskiego warsztatu Macieja Polejowskiego. XIX wiek to znaczne zubożenie i stopniowy upadek klasztoru. W 1901 roku umiera ostatni przeor klasztoru. Obiekt w dużej części przechodzi w ręce gminy, która gospodaruje w skrzydle północnym i zachodnim miejsce dla urzędów i szkoły⁸. Część południowa i wschodnia zaczyna niszczeć. Przez długi okres czasu znajdowały się tam gęsiarnie. Poważny remont obiekt przechodzi w latach 60-tych. Niestety w wyniku tego remontu w głównej mierze ulegają uszkodzeniu sgraffita i malowidła ściennie w klasztorze. Zostały one zasłonięte zacierką wapienno-cementową; wcześniej malowidła przedrapano aby zacierka lepiej trzymała się podłoża. Z tego okresu pochodzi również dekoracja malarska

⁷ E. Graboś, *Tajemnice klasztoru na wzgórzu w E. Niebelski, W dobrach Ossolińskich Klimontów i okolice*, Klimontów 1999.

⁸ Obecnie mieści się tam Liceum Ogólnokształcące im. Bruno Jasińskiego.

kruchty i malowidło ściennie "Ukrzyżowanie" znajdujące się na łuku tęczowym kościoła od strony nawy. Malowidło wykonano na warstwie szorstkiej zaprawy, pod którą stwierdzono istnienie innego malowidła, być może XVII wiecznego. Prawdopodobnie dojdzie do rozdzielenia malowideł (transfer malowidła wierzchniego na ruchome podłoże).

Przebieg prac remontowo-konserwatorskich.

Rozpoczęte w 1989 roku prace remontowo-konserwatorskie przy obiekcie są w dalszym ciągu kontynuowane. Zakończono już prace na zewnątrz obiektu, a więc najpilniejsze, które rozpoczęto w 1988-89 roku. Przeprowadzono remont dachu nad południowym skrzydłem klasztoru i remont dachu kościoła (naprawa więźby i wymiana poszycia), dodatkowo podmurowano gzymsy, wykonano blacharkę rynien. Wykonano renowację tynków ścian wirydarza i tynków elewacji wschodniej kościoła. Przeprowadzono konserwację dwóch ołtarzy rococowych oraz obrazów sztalugowych z ołtarzy bocznych. W 1993 roku zrekonstruowano odsłonięty fryz sgraffitowy na zachodniej elewacji kościoła. W 1994 roku prowadzono prace na elewacji południowej zachodniego skrzydła klasztoru jak również prace w narteksie kościoła (wymiana więźby i dachówki dachów pulpityowych, wykonanie konstrukcji wzmacniającej mury - belki żelbetowe nad gzymsami⁹, w tym pod szczytem i nad drzwiami wejściowymi do narteksu, wykonano konserwację kamiennej dekoracji ścian i latarni, odsłonięto i zrekonstruowano kolejne dekoracje sgraffitowe. W 1995 roku prace przeniosły się na południową elewację kościoła. Przeprowadzono badania i restaurację tynków, wykonano "techniczną" konserwację malowidła ściennego "Ogród oliwny" odnalezione pod nawarstwieniami. Wykonano niezbędną izolację pionową wokół kościoła (obniżono teren o ok. 1m., wykonano obsypkę żwirową fundamentów i odprowadzono wodę opadową). W sieni i przedsionku klasztoru odsłonięto polichromię; usunięto cementową wylewkę, położono kamienną posadzkę. W 1996 odsłonięto i konserwowano dalszą część fryzu sgraffitowego na elewacji wschodniej i północnej kościoła. Przeprowadzono konserwację "estetyczną" malowidła "Ogród oliwny" na południowej elewacji kościoła. Wykonano nowy dach nad "celami fundatora" (skrzydło południowe klasztoru). Wykonano restaurację muru wokół kościoła (w tym: konserwacja metalowej bramy i wykonanie drugiej). Obniżono teren wirydarza, wykonano obsypkę żwirową fundamentów i drenaż, ujęto wodę opadową w system kanałów i skierowano do studni (budowa dwóch studni), założono pompę elektryczną w celu wypompowania wody. Zamknięto tym samym prace na zewnątrz obiektu.

⁹ Zastąpiono w ten sposób bardzo osłabione belki drewniane

Tego samego roku rozpoczęto prace badawcze wewnątrz krużganków pierwszego piętra. Odsłonięto i wykonano konserwację malowideł ściennych z pocz. XVIIw. w sieni i w celach przeora. Odsłonięto i wykonano konserwację malowidła ściennego wokół ołtarza znajdującego się w krużgankach. Ołtarz odczyszczono i wykonano impregnację wzmacniającą ołtarza oraz drobnych elementów wyposażenia kościoła. Odsłonięto kamienny portal i fragment malowidła ponad nim na pierwszym piętrze krużganków. Rozpoczęto również prace badawcze w prezbiterium kościoła (częściowo także w kościele). Wykonano pełną konserwację dwóch obrazów sztalugowych: "Koronacja N M. Panny" i "Święte Dominikanki". Lata 1998-1999 to głównie prace w prezbiterium kościoła (odsłonięcie tynków i polichromii ścian, konserwacja ołtarza głównego i konstrukcyjne wzmocnienie łuku ściany tęczowej). Wykonano restaurację drewnianej XIXw. klatki schodowej w przedsionku klasztoru. Równolegle prowadzi się prace w krużgankach parteru (znajduje się kolejne malowidła), w skrzydle wschodnim na piętrze odsłania się i przeprowadza konserwację malowidła ściennego (ok. 1633) przy pierwotnym wejściu do cel przeora.

To ostatnie malowidło było przedmiotem mojej pracy podczas praktyki studenckiej w Klimontowie. Dysponowaliśmy fotografiami z 1970 roku Biura Badań Dokumentacji Zabytków w Tarnobrzegu, które były pomocne przy lokalizacji na ścianie zakresu występowania malowidła. Po odsłonięciu z nawarstwień (pobiałły) stan malowidła okazał się gorszy niż mogliśmy oglądać na zdjęciach. W trakcie prac remontowych w latach 80-tych dokonano uszkodzenia malowidła w wyniku poprowadzenia w ścianie kilku instalacji elektrycznych. Poprowadzone w ścianie przewody elektryczne zatynkowano bardzo mocną zaprawą cementową a wejście do cel przeora zamurowano.

Malowidło otacza pierwotne wejście do cel przeora. Po bokach widnieją przedstawienia dwóch osób zakonnych z atrybutami wskazującymi na kult modlitwy różańcowej a nad wejściem znajduje się mniejsza scena (przedstawienie biskupów). Postać po lewej stronie pierwotnych drzwi to św. Dominik. Druga postać, po prawej, nie była łatwa do identyfikacji (zachowała się jedynie dolna część płaszcza dominikańskiego i lewa dłoń z różańcem). Po dokładnych oględzinach zachowanych fragmentów malowidła dało się zauważyć widoczne ślady rany stygmatycznej na dłoni niezidentyfikowanej postaci. Stało się wtedy jasne, że mamy do czynienia z przedstawieniem św. Katarzyny Sieneńskiej.

Po usunięciu zaprawy cementowej i po wyjęciu przewodów elektrycznych założono opaski wzmacniające na krawędziach zachowanych oryginalnych tynków - marginesy z zaprawy mineralnej, wapienno-piaskowej. Wykonano impregnację miejscową osłabionych zapraw przez zastosowanie Sytonu 30X, środka krzemooorganicznego firmy Kremer, Niemcy. Podklejono fragmenty rozwarstwionych zapraw - Ledan, materiał na bazie wapna Hydraulicznego firmy Kremer, Niemcy. Usunięto wszystkie wtórne nawarstwienia w celu odsłonięcia

pierwotnego malowidła - usunięto zabrudzenia (nieaktywnej już mikroflory) z powierzchni malowidła, usunięto ślady ołówka. Utrwalono zachowaną warstwę malarską roztworem Paraloidu B72 w toluenie, żywicą akrylową produkcji Maimerii, Italia. Ubytki zaprawy wypełnione zostały zaprawą mineralną, wapienno-piaskową, zgodnie z oryginalną technologią malowidła. W miejscach wypełnień zaprawą a także w ubytkach pobiasty została położona pobiasta wapienna barwiona na ciepły, jasno ugrowy kolor gliną z okolicy Klimontowa¹⁰. Do uzupełnienia warstwy malarskiej zastosowano pigmenty odporne na środowisko alkaliczne + Paraloid B82 w etanolu, żywica akrylowa produkcji Rohm and Haas, USA.

W niemal identyczny sposób przeprowadzano konserwację wszystkich, licznie znajdujących w klasztorze, malowideł ściennych. Są one jedynie wycinkiem dekoracji, które prawdopodobnie drzemią jeszcze na ścianach pod wieloma nawarstwieniami powstałymi głównie w XIX i XX wieku. Odnalezione w różnych częściach zespołu malowidła, powstałe w początkach istnienia klasztoru, mają wiele cech wspólnych, począwszy od obróbki podłoża, czyli w tym wypadku tynku, poprzez użyte materiały, kolorystykę, do specyficznego sposobu kształtowania poszczególnych form oraz ulubionych motywów. Tworzący je artyści byli przypuszczalnie członkami zespołu budowlanego Fodygów albo pracowni Dolabelli z krakowskiego klasztoru dominikanów, pracowni znanej na Sandomierszczyźnie także z malarstwa sztalugowego w kościele w Sulisławicach i w Sandomierzu¹¹.

Oprócz odkrycia imion budowniczych kościoła i klasztoru, oraz odkryć malowideł ściennych ukrytych pod nawarstwieniami, których w Klimontowie nikt się nie spodziewał, to największą, chyba, rewelacją są odnalezione szczątki kostne odkryte w 1998 roku.

Tak naprawdę nikt do dziś nie wiedział, gdzie Jan Zbigniew Ossoliński, fundator klasztoru, został pochowany. Powtarzano od XIX wieku, być może sugerując się zawieszonym w prezbiterium portrecie, iż pod prezbiterium. Prowadzone w 1998 roku badania konserwatorskie w narteksie kościoła nasunęły przypuszczenie, że Jan Zbigniew tam właśnie znalazł miejsce spoczynku. Jakoż po usunięciu płyt zniszczonej posadzki i warstwy ziemi ukazały się liczne pochówki - niemal jak na średniowiecznych obrazach ukazujących sąd ostateczny: poukładane na różnych wysokościach, niemal równoległe, szczątki kostne sześciu osób dorosłych oraz niemowlęcia. Wszyscy zwróceni głowami w kierunku zachodnim. Osoby pogrzebano podobnie: w prostych,

¹⁰ Barwione pobiasty występują we wnętrzach klasztornej obu pięter krużganków i w kościele. W kościele szczególnie widoczne są na sklepieniu prezbiterium po konserwacji, po odsłonięciu oryginalnego tynku spod cementowej szarej zacierki.

¹¹ E. Graboś, *Tajemnice klasztoru na wzgórzu w E. Niebelski, W dobrach Ossolińskich Klimontów i okolice*, Klimontów 1999.

ubogich trumnach, zdobionych jedynie czarną farbą. Odnalezione fragmenty grubo tkanych tkanin świadczą, iż zmarłych grzebano w prostych szatach: we włosienicy lub w habitach (bardzo rozpowszechniony zwyczaj wśród fundatorów i kolatorów klasztoru). Jakże odmiennie przedstawiają się odsłonięte także w tym samym czasie pochówki opatów koprzywnickich, w tym brata ciotecznego Jana Zbigniewa - Hieronima Ossolińskiego (zm. 1626). Zmarli odziani są w niezwykle bogate, drogie materiały w bardzo wielu gatunkach. Mają też połączane drewniane insygnia władzy.

Dziwić może miejsce pochówku. Moźni ludzie, a pochowani pod progiem świątyni. Chciałoby się zacytować średniowieczny napis z posadzki wiślickiej - "pragnęli być deptani, aby móc się wznieść kiedyś do gwiazd".

W klimontowskiej kruchcie pochowano osoby jak na owe czasy wiekowe, miały około 50 i więcej lat. Ich wzrost poza jednym mężczyzną nie przekraczał 170cm. W wypadku czterech osób od dnia śmierci do dnia pogrzebu musiało upłynąć dużo czasu, gdyż wnętrza trumien wypełnione były wapnem i w jednym wypadku piaskiem rzeczonym i popiołem. Najłatwiejszy do interpretacji okazał się najwcześniejszy z widocznych pochówków, umieszczony najbliżej progu kościoła i najgłębiej, niestety bez czaszki, która została zrabowana prawdopodobnie w czasie remontu w 1825 roku. Są to szczątki Jana Zbigniewa Ossolińskiego. Pochowany został w najbardziej uprzywilejowanym miejscu; niemal na osi kościoła, z prawej strony spoczęły zwłoki żony Katarzyny Warszawickiej.

Jan Zbigniew zmarł mając 68 lat. Przez kilkanaście lat często chorował, a w kilku ostatnich latach choroba niemal całkowicie wyłączyła go z jakiegokolwiek działalności. W jego pamiętniku wśród opisów ważnych wydarzeń państwowych i spraw jego rodziny pojawiają się mimochodem pojedyncze zdania sygnalizujące problemy zdrowotne: "15 stycznia [1609] sejm w Warszawie, na którym nie byłem, żem chorował bardzo na nogę"; 1612 "przyjechawszy [...] z Krakowa, z ciężką chorobą, w której leżałem cztery tygodnie"; 1615 " wyjechałem [...] do Zagórska, przecie z chorą nogą niezbytej różej" ¹².

Odnalezione szczątki świadczą o poważnej chorobie, zawansowanym zeszywniającym zapaleniu stawu biodrowego (lewego). Widoczne jest również boczne, prawostronne skrzywienie kręgosłupa. Choroba ta spowodowała stopniowo pogłębiające się unieruchomienie, problemy ze skłonami i skrętami ciała, poruszanie się w pozycji mocno pochylonej do przodu, z lewym ramieniem uniesionym ku górze, na lekko ugiętych nogach, "pociąganie" nogą. Możemy przypuszczać, iż chorobą tą była groźna wówczas dna moszczanowa, zwana wówczas podagrą. Jej etiologia ma podłoże genetyczne, lecz powszechne

¹² E. Graboś, *Tajemnice klasztoru na wzgórzu w E. Niebelski, W dobrach Ossolińskich Klimontów i okolice*, Klimontów 1999.

wówczas objadanie się i otyłość wpływały na zaostrzenie jej przebiegu. Podagra przejawia się w ostrych, nawracających zapaleniach stawów. Powoduje to ból oraz unieruchomienie chorych. Powracająca na podłożu tej choroby niewydolność nerkowa i mocznica, jak również udary mózgu i zawały serca stają się przyczyną zejść śmiertelnych. Wówczas była to choroba ciężka, nieuleczalna¹³.

Narteks kościoła Dominikanów pełnił rolę rodzowego mauzoleum Ossolińskich od 1620 r., prawdopodobnie do momentu, gdy zaczęto ich grzebać w kryptach fary.

W 2000 roku rozpoczęto prace badawcze i konserwatorskie w skarbczyku kościoła. Wewnątrz znajduje się polichromia ścienna i trzy pięknie dekorowane drewniane szafy wmontowane w ściany. Po wstępnych badaniach ustalono dwuetapowość powstania dekoracji wnętrza. Pierwotnie gładzone tynki ścian i sklepienia nie posiadały dekoracji malarskiej natomiast szafy zostały wykonane już w czasie budowy murów i musiały powstać ok. 1620 r.¹⁴. Szafy miały bogatą dekorację rzeźbiarską lica (gzymsy, tympanony, boniowania) uzupełnioną delikatną warstwą malarską (uskrzydłone putta, ornamenty roślinne). Na pocz. XVIII w. lico szaf obdarto z części elementów rzeźbionych i wykonano obecnie widoczną, bogatą dekorację malarską¹⁵. W tym czasie powstała też polichromia ścienna. Obecnie szafy i malowidła ścienne poddawane są konserwacji. Stolarze pracują nad rekonstrukcją brakujących elementów (szuflady, listwy, skrzydło drzwiowe jednej z szaf). W kościele prace zakończono w prezbiterium; odsłonięto oryginalne tynki, przywrócono pierwotny wygląd sklepieniu. Niebawem rozpoczną się prace w nawie. Po wstępnych badaniach okazało się, że możemy spodziewać się kolejnych malowideł.

Prowadzenie kompleksowych prac przy kościele i klasztorze jest ograniczone możliwościami finansowymi parafii, dlatego prace rozciągają się w czasie. Ma to jednak aspekt pozytywny. Konserwator prowadząca prace mgr Elżbieta Graboś bardzo głęboko związała się z obiektem - można powiedzieć - poznała jego tajemnice. Dzięki Jej wiedzy, wyczuciu i wyjątkowemu zmysłowi badacza dokonano wielu cennych odkryć. Odkrycia takie co raz rzadziej zdarzają się w zawodzie konserwatora. Zazwyczaj spotykamy się z malowidłami już odkrytymi, odsłoniętymi; często z malowidłami wcześniej konserwowanymi. W Klimontowie mamy do czynienia z problemem konserwacji malowideł dotychczas nieznanymi. Mocno uszkodzone (w wyniku niefortunnego remontu z lat 60-tych) malowidła zachowały się w stanie fragmentarycznym i są jedynie wycinkiem rozbudowanej

¹³ Prace archeologiczne nadzorował i przeprowadził badania szczątków kostnych mgr Marek Florek (Państwowa Służba Ochrony Zabytków w Tarnobrzegu).

¹⁴ Szafy są prawdopodobnie dziełem warsztatu, który wykonał stalle w prezbiterium i balustrady chóru muzycznego.

¹⁵ Wykonane zdjęcia RTG potwierdziły przypuszczenie o pierwszej, pierwotnej dekoracji malarskiej szaf.

ikonografii, którą dzisiaj trudno do końca odczytać. Prawdopodobnie możemy spodziewać się malowideł w części północnej i zachodniej klasztoru, gdzie obecnie znajduje się szkoła. Dyrekcja niechętnie jednak podchodzi do tego problemu, obawiając się utraty pomieszczeń¹⁶. Ten ubogi stan świadomości ma jedynie wytłumaczenie w sytuacji finansowej gminy, której nie stać na wybudowanie nowego obiektu, w którym liceum klimontowskie znalazło by miejsce.

Mimo tych i innych trudności, które zdarzają się na drodze wielu kompleksowych konserwacji tego typu, prace w klasztorze poddominikańskim potrwać jeszcze jakiś czas, a znając upór i konsekwencję działania konserwator prowadzącej prace możemy spodziewać się dalszych rewelacji, na które wystarczy po prostu poczekać.

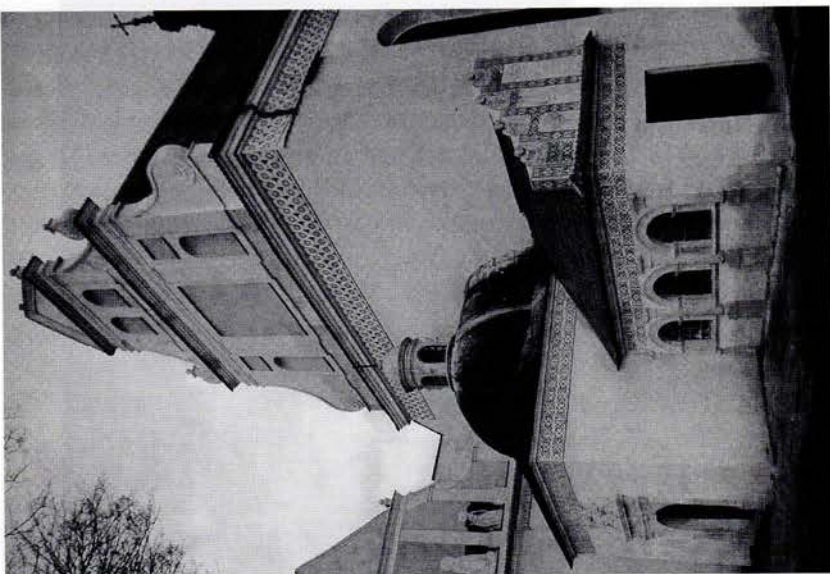
Marek Babś

On the Restoration of the Seventeenth-Century Dominican Monastery Complex and St Jacek's Church in Klimontów

The author describes complex conservatory works, which have been conducted at the monastery since 1989. In 1998 the emblem and the names of Casper and Sebastian Fodyga (so far the unknown creators of the church and the monastery) were discovered. Several wall paintings were found under deposits, and the bone remains of Jan Zbigniew Ossoliński, the founder of the monastery, were discovered. The author's work involved the conservation of the wall painting (circa 1633). Having removed deposits (whitewash), the painting turned out to be in worse condition than on the archival photographs. At the time of redecoration works in the 1980s, the painting was destroyed as a result of fitting a few electric installations into the wall. During the present conservation, cement mortar and electric cables were removed. Strengthening bands (margins based on mineral lime-sand mortar) were mounted on the edges of the originally preserved plaster. Local impregnation of weaker mortar was performed by applying Syton 30X, a silicoorganic product. The fragments of chipping mortars were glued with a material made of hydraulic lime (Ledan). The preserved painting layer was fixed with Paraloid B72 solution in toluene. The missing elements in mortar were filled with mineral lime-sand mortar according to the original painting technology. The painting layer was filled with pigments resistant to alkaline environment with Paraloid B82 in ethanol.

The conservation works were completed in the presbytery. The original plaster works and vault were restored. Works on the nave will begin shortly. Initial investigations show that other paintings may be discovered.

¹⁶ W byłym refektarzu znalazła miejsce sala gimnastyczna. Bogata dekoracja stiukowa na sklepieniu narażona jest na uderzenia piłką do siatkówki

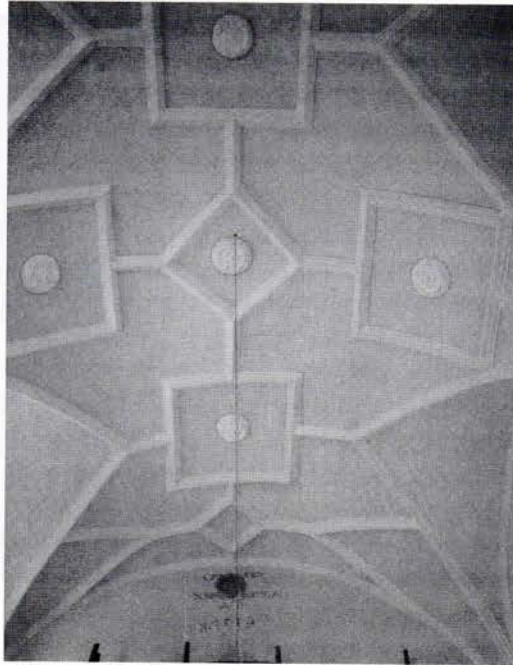


il.2. Kościół św. Jacka. Stan po konserwacji.
Odsłonięte i zrekonstruowane dekoracje sgraffitowe.
Fot. E. Graboś

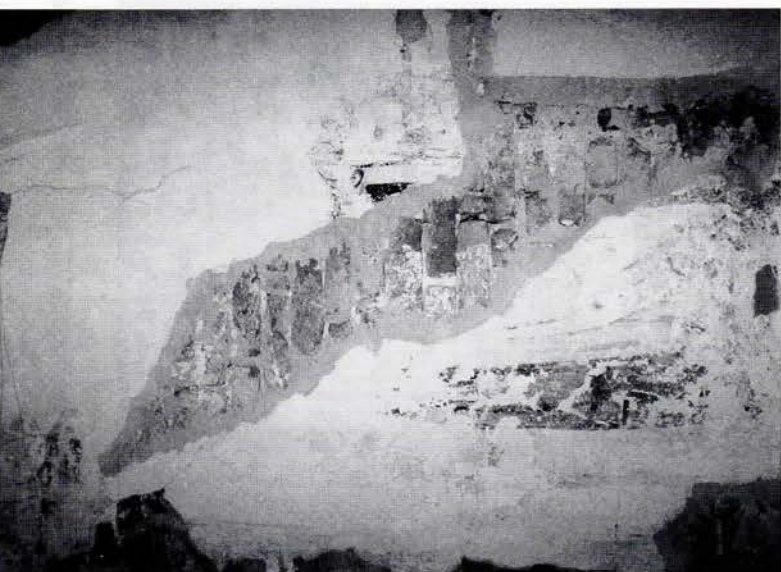


il.1 Kościół św. Jacka. Elewacja zachodnia. Kruchta.
Stan przed konserwacją. Fot. E. Graboś

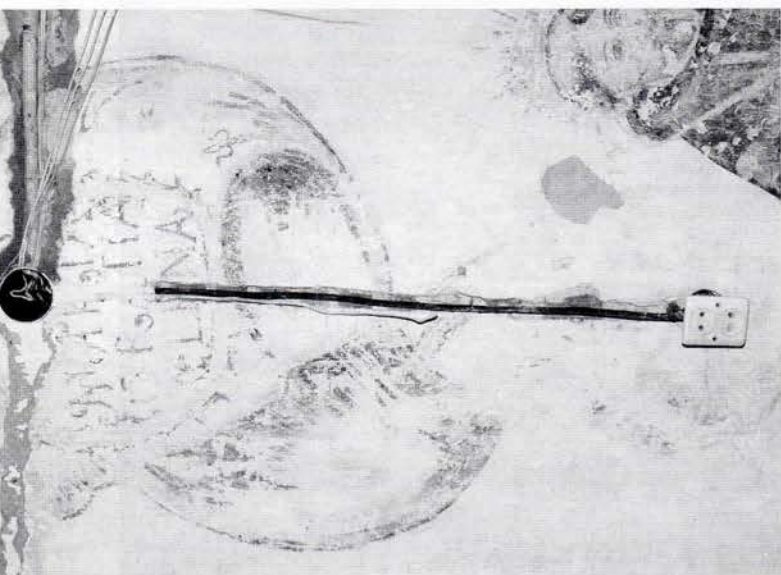
il.3. Sklepienie prezbiterium kościoła. Stan po konserwacji. Odsłonięte i zrekonstruowane oryginalne barwione tynki. Na łuku tęczowym widoczny gmerk budowniczych klasztoru. Fot. M. Babś



il.4. Gmerk architektów Fodygów na łuku tęczowym kościoła Dominikanów. Fot. E. Graboś



il.6. Fragment XVII w. dekoracji pierwotnego wejścia do cel przeora. Postać św. Katarzyny Sienieńskiej. Stan przed konserwacją; po odsłonięciu malowidła i usunięciu cementowych łat. Fot. E. Graboś



il.5. Św. Dominik. Fragment XVII w. dekoracji pierwotnego wejścia do cel przeora. Stan przed konserwacją. Fot. E. Graboś



il.7. Skarbczyk kościoła. XVII w. szafa. Stan przed konserwacją. Fot. M. Babs



il.8. Skarbczyk kościoła. Fragment xvii w. polichromii. Stan przed konserwacją. Fot. E. Graboś



1.9. Odnalezione w 1998 r. w kruchcie kościoła szczątki kostne. W prawym dolnym rogu miejsce pochówku Jana Zbigniewa Ossolińskiego. Fot. E. Graboś